

LONGIN PASTUSIAK

SYSTEM JAŁTAŃSKO-POCZDAMSKI

Pojęcie „system jałtańsko-poczdamski” jest często używane i równie często nadużywane. Dotyczy to zarówno merytorycznych treści tego pojęcia, jak i jego politycznych konotacji. Wokół Poczdamu, a w większym jeszcze stopniu wokół Jałty, nagromadziło się zarówno na Wschodzie, jak i na Zachodzie wiele mitów, nieporozumień i sprzecznych interpretacji, przede wszystkim pod wpływem doraźnych celów politycznych nie zaś z powodu braku bazy dokumentacyjnej. Obydwie konferencje, i jałtańska i poczdamska, są dziś tak udokumentowane i obrosły w tak ogromną ilość prac dokumentacyjnych, monograficznych i wspomnieniowych, nie mówiąc o publikacjach z pogranicza literatury pięknej i literatury faktu, że bez wątplenia stały się najbardziej przejrzystymi spotkaniami na szczycie w obecnym stuleciu. A mimo to, spory interpretacyjne wokół decyzji jałtańsko-poczdamskich nadal trwają i nadal wywołują wiele emocji politycznych.

Istnieją przynajmniej dwa podstawowe źródła tych sporów. Po pierwsze, ignorancja o samym przebiegu i o historycznych uwarunkowaniach, w jakich podejmowano decyzje w Jałcie i w Poczdamie. Po drugie, szukanie łatwych, prostych wyjaśnień wszystkich dolegliwości i niedoskonałości systemu międzynarodowego, jaki ukształtował się w świecie, a zwłaszcza w Europie w ciągu ostatniego czterdziestolecia.

Ów system często określa się mianem systemu jałtańsko-poczdamskiego. Sama nazwa już może budzić uzasadnione wątpliwości. Samo pojęcie „systemu” czy „systemu międzynarodowego” jest pojęciem niełatwym do zdefiniowania. W dwu podstawowych polskich encyklopediach stosunków międzynarodowych Edmunda J. Osmańczyka (*Encyklopedia ONZ i stosunków międzynarodowych*, Warszawa 1982 i *Encyklopedia prawa międzynarodowego i stosunków międzynarodowych*, Warszawa 1976) w ogóle nie ma hasła „system międzynarodowy”.

Niezależnie od definicji, jaką przyjmijemy, każdy system międzynarodowy, aby zasługiwać na tę nazwę powinien charakteryzować się pewnymi cechami, do których należą m.in.:

- sankcjonowanie nowo powstałego układu sił,
- tworzenie nowych struktur w stosunkach międzynarodowych,
- tworzenie nowych więzi współżycia międzynarodowego,
- tworzenie spójnych więzi i zależności między wszystkimi członkami systemu i podsystemu,
- tworzenie systemu gwarancji zabezpieczających nienaruszalność, czy też, ściślej biorąc, względną trwałość systemu.

To są niektóre cechy, którymi powinien charakteryzować się system międzynarodowy.

Spójrzmy teraz na decyzje podjęte przez Wielką Trójkę w Jałcie i

w Poczdamie jako na decyzje tworzące zręby nowego, powojennego systemu międzynarodowego.

Spośród wszystkich wielkich mocarstw Stany Zjednoczone najsolidniej przygotowywały się do stworzenia wizji powojennego świata jeszcze w czasie trwania II wojny światowej. Stworzono cały system planowania powojennego świata uwzględniający wnioski i nietrwałości systemu wersalskiego i gwarantujący obronę interesów amerykańskich w powojennym świecie.

„Ogólnym celem tego rodzaju badań było umożliwienie Stanom Zjednoczonym skutecznego (effective) uczestniczenia w rozwiązywaniu wielorakich i skomplikowanych problemów międzynarodowych, przed którymi stanie świat po zwycięstwie nad wrogiem”¹. Jak stwierdza autorytatywnie w swej publikacji Departament Stanu, rozpoczęcie studiów nad tymi sprawami już w pierwszych dniach wojny miało stworzyć „trwałe podstawy przyszłej polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych zmierzającej do zabezpieczenia naszych żywotnych interesów narodowych jako wielkiego mocarstwa. Cel ten wymagał przeprowadzenia badań i studiów nad sprawą naszych interesów narodowych w każdym aspekcie stosunków międzynarodowych, we wszystkich rejonach świata, w sytuacji, jaka przypuszczalnie i prawdopodobnie wytworzy się po zakończeniu wojny”². Na tych podstawach opracowywano dopiero konkretne stanowisko i program działania w poszczególnych sprawach. Było to gigantyczne i na szeroką skalę zakrojone przedsięwzięcie. Wymagało dokładnego i niezwykle ostrożnego rozważenia ogromnej liczby czynników natury politycznej, wojskowej, gospodarczej, społecznej, terytorialnej i innych.

Ostateczne decyzje były rezultatem długiego, wieloetapowego procesu przygotowawczego. W pierwszej kolejności ustalono listę problemów i spraw, będących przedmiotem szczególnego zainteresowania rządu USA i poddawano je analizie. W drugim etapie rozważono rozwiązania alternatywne tych spraw określając dokładnie, w jakim stopniu odpowiadają one bezpośrednim oraz długoplanowym interesom amerykańskim. W trzecim etapie ustalono najlepsze rozwiązania, które przedstawiono następnie jako „zalecenie polityki” (policy recommendation). Czwarty etap polegał na przyjęciu zalecenia, które traktowano teraz jako stanowisko rządu Stanów Zjednoczonych w negocjacjach międzynarodowych w określonej sprawie. Należy zaznaczyć, że przejście z jednego etapu do następnego nie odbywało się automatycznie. Propozycje były zawsze dokładnie i szczegółowo badane, poddawano je analizie krytycznej, tak aby ostateczna decyzja opierała się na najbardziej wszechstronnej ocenie i zapewniała maksymalne zabezpieczenie interesów USA.

W centrum tego planowania znajdowało się zagadnienie losów pokonanych Niemiec. Kiedy w marcu 1943 r. Anthony Eden w Waszyngtonie zadał Rooseveltowi pytanie na temat przyszłości Niemiec w powojennym systemie międzynarodowym, prezydent Roosevelt odpowiedział zdecydowanie: „nie będziemy stosować metod z okresu Wersalu”.

W tym czasie w Departamencie Stanu opracowywano plany utworzenia organizacji międzynarodowej, której zadaniem będzie utrzymanie przyszłego pokoju i bezpieczeństwa. Sekretarz stanu, Cordell Hull, dążył do tego, aby zapewnić Stanom Zjednoczonym nie tylko udział w takiej organizacji, ale

¹ *Department of State, Postwar Foreign Policy Preparation 1939–1945*, GPO, Washington 1949, s. 1.

² *Ibidem*.

również przywództwo. Roosevelt pamiętał porażkę, jaką w sprawie Ligi Narodów poniósł Wilson. Dlatego działał ostrożnie, przygotowując również poparcie w Kongresie, i to zarówno wśród demokratów, jak i republikanów. W sierpniu 1943 r. np. czołowi politycy partii republikańskiej spotkali się w Mackinac Island w stanie Michigan i przyjęli rezolucję zwaną Kartą Mackinac, która opowiadała się za udziałem Stanów Zjednoczonych w powojennej organizacji międzynarodowej. Nawet tacy izolacjoniści, jak gubernator John W. Bricker czy senator z Ohio Robert A. Taft opowiadali się w tym czasie za koncepcją bezpieczeństwa zbiorowego.

Nastroje w Kongresie zmieniły się w dość zasadniczym stopniu. Dnia 21 września 1943 r. kongresman J. William Fulbright ze stanu Arkansas przedłożył w Izbie Reprezentantów rezolucję na rzecz utworzenia międzynarodowej organizacji pokoju i bezpieczeństwa z udziałem Stanów Zjednoczonych. Rezolucja została przyjęta głosami 360:29. 5 listopada Senat zaaprobował głosami 85:5 rezolucję senatora Toma Connolly'ego z Teksasu, wzywającą rząd Stanów Zjednoczonych do poparcia międzynarodowej organizacji powołanej do „zapobieżenia agresji, i zachowania pokoju światowego”. Obydwie rezolucje, i Fulbrighta, i Connolly'ego, pozwoliły administracji amerykańskiej prowadzić intensywne prace nad organizacją powojennego świata.

Pewien zarys powojennej organizacji świata został przedstawiony przez Roosevelta w Teheranie w czasie drugiego spotkania ze Stalinem.

Roosevelt przedstawił mu swą koncepcję organizacji międzynarodowej w okresie powojennym. Miała ona składać się z trzech członów: 1) szerokiej organizacji, obejmującej kilkadziesiąt suwerennych państw na świecie. Organ ten mógłby dyskutować nad różnymi problemami międzynarodowymi i służyć swą radą dwu mniejszym instytucjom, ale posiadającym prawo podejmowania decyzji działania: 2) komitetu wykonawczego składającego się z ZSRR, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Chin oraz z 6 innych krajów. Organ ten mógłby przedstawiać zalecenia w zakresie rozwiązywania sporów międzynarodowych, ale nie miałyby prawa narzucania decyzji; 3) wreszcie z grupy, którą Roosevelt określił jako „czterech policjantów”: ZSRR, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Chin, która będzie podejmowała działania w sytuacjach, kiedy zaistnieje potrzeba pokoju i porządku międzynarodowego.

Stalin z pewnym sceptycyzmem odniósł się do tych sugestii i obaj doszli do wniosku, iż te sprawy należy odłożyć do dyskusji na późniejszy okres.

Roosevelt był zadowolony z przebiegu spotkania w Teheranie. Przemawiając do żołnierzy amerykańskich stacjonujących w obozie Amirbad w Iranie prezydent powiedział m.in.: „Przybyłem tu cztery dni temu, aby spotkać się z przywódcą Rosji Radzieckiej i premierem Anglii. Próbowaliśmy osiągnąć dwie rzeczy: po pierwsze, opracować plany współpracy wojskowej między trzema krajami dążącymi do możliwie szybkiego wygrania tej wojny. Uważam, że osiągnęliśmy postęp prowadzący do tego celu. Ponadto celem naszego spotkania była dyskusja o warunkach, w jakich świat znajdzie się po wojnie. Próbowaliśmy zaplanować świat dla nas i dla naszych dzieci, kiedy wojna przestanie być koniecznością. Osiągnęliśmy również w tej sprawie wielki postęp”³.

Zdaniem wielkich mocarstw, a zwłaszcza Stanów Zjednoczonych, nieodzownym elementem powojennego systemu międzynarodowego miała być skutecznie

³ H. Feis, *Churchill, Roosevelt, Stalin. The War They Waged and the Peace They Sought*, New Jersey 1957, s. 277.

funkcjonująca organizacja międzynarodowa. W tym względzie ważnym wydarzeniem była konferencja w miejscowości Dumbarton Oaks w dniach od 21 sierpnia do 9 października 1944 r. Wówczas to szczegółowo opracowano realizację postulatu trzech wielkich mocarstw, które w czasie konferencji moskiewskiej w październiku 1943 r. zapowiadały utworzenie międzynarodowej organizacji dla utrzymania pokoju światowego.

W toku rozmów w Dumbarton Oaks wypracowano strukturę Organizacji Narodów Zjednoczonych. W czasie tej konferencji osiągnięto jednogłośnie w wielu ważnych sprawach. Uzgodniono m.in., w wyniku nalegań Amerykanów, aby wielkie mocarstwa miały prawo weta w Radzie Bezpieczeństwa. Amerykanie jednak byli zdania, że prawo weta nie powinno obowiązywać we wszystkich sprawach rozpatrywanych przez organizację międzynarodową, np. głos członka Rady Bezpieczeństwa uczestniczącego w sporze nie powinien się liczyć. Dyplomacja radziecka kładła nacisk na konieczność zgodnego i jednogłośniego działania wielkich mocarstw. Sekretarz stanu Hull wspomina w swych pamiętnikach, że przedstawiciele amerykańskiego sztabu generalnego postulowali aby delegacja amerykańska zabezpieczyła Stanom Zjednoczonym kontrolę nad niektórymi wyspami na Pacyfiku, co może mieć duże znaczenie wojskowe w okresie powojennym. Amerykanie zastanawiali się, w jaki sposób byłoby najlepiej to osiągnąć, czy w drodze bezpośredniej aneksji tych wysp, czy też poprzez powiernictwo ONZ.

Strona amerykańska twierdziła, że przyszła organizacja powinna zajmować się nie tylko bezpieczeństwem, w wąskim tego słowa znaczeniu, ale również zagadnieniami ekonomicznymi i społecznymi, jako że te mogą być również przyczyną konfliktów zbrojnych. Amerykanie nie zgadzali się z radziecką propozycją, aby stworzyć międzynarodowe siły zbrojne. Proponowali oni, aby każdy kraj przeznaczył odpowiedni kontyngent swych sił zbrojnych, które będą oddane dowództwu Rady Bezpieczeństwa. Różnice zdań między Związkiem Radzieckim a Stanami Zjednoczonymi zaistniały również w sprawie członkostwa przyszłej organizacji międzynarodowej. Stany Zjednoczone sprzeciwiały się udziałowi republik radzieckich w ONZ. Sprawy te były przedmiotem korespondencji między Rooseveltem a Stalinem.

Konferencja jałtańska uważana jest przez wielu historyków za najważniejszą spośród wszystkich spotkań w czasie II wojny światowej. Stanowi ona swojego rodzaju moment przejściowy od planowania wojennego do planowania pokojowego i z tego względu uważa się, że stworzyła zręby przyszłego systemu międzynarodowego.

Co z decyzji jałtańskich można uznać za elementy składowe powojennego systemu międzynarodowego lub za próbę stworzenia takiego systemu?

- Omówienie zasad funkcjonowania i składu przyszłej Organizacji Narodów Zjednoczonych.
- Przydzielenie Radzie Bezpieczeństwa specjalnej roli w zachowaniu powojennego pokoju.
- Uznanie zasady prowadzenia jednolitej, trójstronnej polityki aliantów w powojennych Niemczech.
- Włączenie Francji jako wielkiego mocarstwa w skład sojuszniczych władz kontroli nad Niemcami.
- Włączenie Związku Radzieckiego w rozwiązywanie problemów Dalekiego Wschodu.

– Uznanie zasady o konieczności odbudowy w Europie instytucji demokratycznych, utrzymania wewnętrznego pokoju itp., zasad zawartych w deklaracji o wyzwolonej Europie.

– Uznanie w dyskusji (nie zaś w dokumentach konferencji) zasady, że Związek Radziecki ma uzasadnione interesy bezpieczeństwa w pobliżu swoich granic.

– Ustalenie warunków, aby Niemcy nie były w stanie nigdy więcej zakłócić pokoju świata.

Kiedy uczestnicy konferencji jałtańskiej opuszczali miejsce obrad wojna jeszcze trwała. Ale opuszczali Jałtę w przekonaniu, że zrobili ważny krok prowadzący do pokojowej przyszłości świata i ładu pokojowego opartego na współpracy wielkich mocarstw.

Nic więc dziwnego, że pierwsze reakcje na decyzje jałtańskie były w przytłaczającej większości pozytywne. Roosevelt jeszcze znajdował się na pokładzie statku, a już otrzymał stos telegramów i depesz, świadczących o entuzjastycznym przyjęciu wyników konferencji przez amerykańską opinię publiczną. W jednej z depesz b. prezydent Herbert Hoover mówił: „Konferencja daje nadzieję światu”. William L. Shirer nazywał ją „punktem zwrotnym w historii ludzkości”. Senator Barkley telegrafował do prezydenta: „Proszę przyjąć moje szczere gratulacje w związku z historycznym wspólnym oświadczeniem ogłoszonym dzisiaj. Natychmiast po ogłoszeniu przeczytałem je na posiedzeniu Senatu. Wywołało głębokie wrażenie. Senator White, przywódca mniejszości, przyłączył się do mojej pozytywnej oceny. Uważam konferencję za jeden z najważniejszych kroków, jakie kiedykolwiek podjęto dla zapewnienia pokoju i szczęścia na świecie”.

Joseph C. Harsh, komentator „Christian Science Monitor” pisał: „Konferencja krymska różni się od poprzednich konferencji pod względem atmosfery, w jakiej powzięto decyzje. W czasie poprzednich spotkań w Casablance, Teheranie, Quebec panowała atmosfera politycznej deklaratywności. Były to deklaracje polityczne, deklaracje dążeń i zamiarów. Ale nie były to spotkania mające na celu podjęcie decyzji. W spotkaniu jałtańskim dominuje dążenie, chęć i postanowienie podjęcia trwałych decyzji”.

Sherwood wspomina słowa Hopkinsa, który brał udział w konferencji jałtańskiej: „Naprawdę wierzyliśmy w głębi naszych serc, że była to jutrzienka nowego dnia, o który modliliśmy się i o którym mówiliśmy od wielu lat. Byliśmy absolutnie pewni, że odnieśliśmy pierwsze zwycięstwo pokoju i przez my rozumiemy wszystkich, całą cywilizowaną ludzkość. Rosjanie dowiedli, że są ludźmi rozsądnymi, dalekowzrocznymi i nie było wątpliwości w umyśle prezydenta ani żadnego z nas, że możemy żyć z nimi w pokoju tak długo, jak można to sobie wyobrazić”⁴.

Przytoczyliśmy kilka ówczesnych wypowiedzi na temat konferencji jałtańskiej, aby wykazać bezpodstawność późniejszych oskarżeń przeciwników współpracy ze Związkiem Radzieckim, jakoby w Jałcie Roosevelt „skapitulował” wobec żądań radzieckich i „zdradził” interesy Stanów Zjednoczonych itp. W lutym 1945 r. opinia publiczna była zdecydowanie wrogo nastawiona do Niemiec. Walter Lippmann pisał: „Nasze podstawowe zadanie wojenne jest niezmiennie. Musimy uniemożliwić Niemcom odgrywanie jakiegokolwiek roli w równowadze sił”⁵. Naród amerykański zdecydowanie opowiadał się za

⁴ R. E. Sherwood, *Roosevelt and Hopkins*, New York 1950, s. 515–516.

⁵ W. Lippmann, *U.S. War Aimea*, Boston 1944, s. 110–117.

współpracą ze Związkiem Radzieckim w celu ostatecznego zlikwidowania faszyzmu i militarizmu. W takich warunkach nawet prawicowe koła amerykańskie nie odważyły się potępić decyzji jałtańskich. Zastrzeżenia i opozycja wystąpią otwarcie dopiero później, po śmierci Roosevelta, po zakończeniu wojny z Niemcami.

W Jałcie nikt nie kapitulował. Nikt nie mógł bowiem przeciwstawić się logice uzgodnień zmierzających do stworzenia podstaw trwałego pokoju na świecie. W wielu sprawach jednak mocarstwa zachodnie stosowały grę na zwłokę, odkładając ostatecznie podjęcie decyzji. To niewykonanie przez ZSRR pewnych decyzji jałtańskich, jak np. w sprawie wolnych wyborów, przyczyniło się do napięć.

Roosevelt opuszczał Jałtę pełen optymizmu. W depeszy do Stalina pisał: „Odjeżdżam bardzo podniesiony na duchu rezultatami konferencji między Panem, Premierem i mną. Narody świata, jestem tego pewien, przyjmą osiągnięcia tej konferencji nie tylko z aprobatą, lecz również jako prawdziwą gwarancję tego, że nasze trzy wielkie państwa mogą współpracować w czasie pokoju równie dobrze, jak podczas wojny”⁶. A w depeszy z 23 lutego 1945 r. z okazji 27 rocznicy utworzenia Armii Czerwonej prezydent jeszcze raz stwierdził, że decyzje jałtańskie „przyspieszą zwycięstwo i założenie mocnego fundamentu pod trwały pokój”. „Konferencja krymska – mówił przy innej okazji Roosevelt – była punktem zwrotnym, mam nadzieję, w naszej historii i dlatego również w historii świata”⁷.

Uczestnicy konferencji poczdamskiej podjęli decyzje, które, podobnie jak postanowienia jałtańskie, miały już w bardziej skonkretyzowanej formie stworzyć podstawy funkcjonowania powojennego systemu międzynarodowego. Oto niektóre z nich:

- przyjęcie zasady, że „niemiecki militarizm i narodowy socjalizm będą wyrwane z korzeniami i sprzymierzeńcy za wspólnym porozumieniem podejmą obecnie i w przyszłości inne niezbędne kroki, żeby Niemcy już nigdy więcej nie stały się groźbą dla swych sąsiadów albo dla zachowania pokoju światowego”;

- Stworzenie mechanizmów czterostronnej kontroli sojuszniczej nad Niemcami,

- potwierdzenie zasady odszkodowań ze strony agresora i ukarania zbrodniarzy wojennych,

- podjęcie decyzji w sprawach terytorialnych, m.in. Polski,

- powołanie Rady Ministrów Spraw Zagranicznych wielkich mocarstw jako organu współpracy i konsultacji w procesie rozwiązywania problemów międzynarodowych.

Konferencja poczdamska była ostatnią z wielkich konferencji drugiej wojny światowej. W historii dyplomacji tego okresu zajmuje ona szczególne miejsce. W Poczdamie poszukiwano odpowiedzi na wiele istotnych pytań dotyczących przyszłości. Jak będzie układała się dalsza współpraca dotychczasowych aliantów, czy podjęte decyzje zagwarantują pokój na przyszłość, czy Niemcy naprawdę nigdy nie staną się ośrodkiem agresji w Europie? Trzeba przyznać, że decyzje poczdamskie były bardzo obiecujące i dawały pozytywne odpowiedzi na powyższe pytania. Uchwały o demokratyzacji, o denazyfikacji i demilitaryzacji

⁶ *Korespondencja Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR z Prezydentem Stanów Zjednoczonych i Premierem Wielkiej Brytanii w okresie Wielkiej Wojny Narodowej 1941–1945*, t. II, Warszawa 1960, s. 188, Wydawnictwo MON.

⁷ *Ibidem*.

Niemiec, czyli – jak się to w skrócie określa – „polityka trzech D” stwarzała nadzieje na przeksztalcenie Niemiec w państwo miłujące pokój. „Porozumienia poczdamskie nie były w swych zamiarach i rezultatach niesprawiedliwe lub okrutne dla Niemców” – pisze Herbert Feis. „Główne zamierzenia, aby Niemcy doświadczyli tych samych strat, które wyrządzili innym; pozbawić wpływów tych, którzy służyli nazizmowi, zmniejszyć niemiecki potencjał przemysłowy, aby pozbawić ich możliwości rozpetania wojny; zlikwidować militarizm i zakazać organizacji wojskowych; skierować życie polityczne na inne tory w nadziei na zbudowanie pokojowej demokracji – wszystko to były dobre zamierzenia”⁸.

Mimo pewnych trudności i zatargów konferencja poczdamska wykazała możliwość przedłużenia współpracy międzysojuszniczej na okres powojenny, stworzyła dobre podstawy do pokojowego współistnienia krajów o różnych systemach politycznych. Decyzje konferencji poczdamskiej świadczyły o możliwościach utrzymania współpracy trzech wielkich mocarstw w dziele odbudowy powojennego świata.

Spójrzmy teraz na decyzje jałtańsko-poczdamskie z punktu widzenia ich trwałości. Co w obecnym systemie międzynarodowym przetrwało z tamtych lat? M.in.:

- Organizacja Narodów Zjednoczonych wraz z rolą Rady Bezpieczeństwa w rozwiązywaniu konfliktów międzynarodowych,
- zasada szczególnej odpowiedzialności wielkich mocarstw za utrzymanie pokoju,

- terytorialno-polityczny ład w Europie,
- wykorzenienie niemieckiego militarizmu i narodowego socjalizmu,
- podział Berlina na sektory okupacyjne (do 1990 r.).

Systemowi jałtańsko-poczdamskiemu jednak przypisuje się obiegowo cechy i obwinia się go za procesy i zjawiska, których uczestnicy obu konferencji wówczas nie sankcjonowali. Oto najczęściej powtarzane zarzuty pod adresem systemu jałtańsko-poczdamskiego:

- uznanie, że Europa Wschodnia pozostaje w sferze wpływów Związku Radzieckiego,
- zimna wojna i napięcia w stosunkach międzysystemowych Wschód–Zachód,
- podział Niemiec,
- podział polityczny, militarny i gospodarczy Europy.

W retoryce politycznej i publicznej w krajach zachodnich, jak również w piśmiennictwie antykomunistycznym, istnieje tendencja do obarczania systemu jałtańsko-poczdamskiego odpowiedzialnością za wiele negatywnych zjawisk, jakie pojawiły się w powojennym systemie międzynarodowym. Zjawiska te jednak pojawiły się nieco później i wynikały głównie z polityki radzieckiej, stalinizmu i z przejścia Stanów Zjednoczonych do polityki globalnej, umacniania swej obecności i swych interesów w różnych zakątkach globu ziemskiego, przyjęcia w 1947 r. doktryny powstrzymywania komunizmu jako fundamentalnej zasady polityki zagranicznej USA. Zaostrożona na tym tle rywalizacja radziecko-amerykańska doprowadziła do pośpiesznej konsolidacji politycznej, militarnej i gospodarczej „stanu posiadania” Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego, a w konsekwencji do wzniesienia licznych barier, pogłębiania podziałów i wzrostu napięć w systemie międzynarodowym. W wyniku takiego

⁸ H. Feis, *Between War and Peace*, Princeton University Press, Oxford 1960, s. 272.

postępowania rozpadła się dawna koalicja aliancka, dezintegracji uległy mechanizmy współpracy sojuszniczej stworzone decyzjami jałtańsko-poczdamskimi, a w stosunkach międzynarodowych dominowała zasada gry o sumie zerowej. Zimna wojna była specyficzną odmianą wojny totalistycznej, tzn. toczyła się w każdym zakątku globu ziemskiego i obejmowała każdy aspekt stosunków międzynarodowych.

Czy można jednak obarczać system jałtańsko-poczdamski odpowiedzialnością za owe patologiczne zjawiska we współzyciu międzynarodowym, z jakimi mieliśmy do czynienia w ciągu ostatnich 40 lat? Moim zdaniem tylko częściowo i o tyle tylko, o ile w Jałcie i w Poczdamie można było, a nie stworzono przecież doskonalszych mechanizmów gwarantujących współpracę i współodpowiedzialność aliantów za stworzenie świata bez wojen. Wiadomo jednak, że mechanizmy w systemie międzynarodowym są na tyle skuteczne na ile towarzyszyć im będzie polityczna wola głównych aktorów systemu uczynienia tych mechanizmów skutecznymi. Skoro tej woli zabrakło w niedługim czasie po zakończeniu II wojny światowej, szybkemu zamuleniu i rozpadowi uległy kanały współpracy i łączności stworzone w Jałcie i Poczdamie.

W niniejszym eseju starałem się m.in. zaakcentować tezę, że samo pojęcie „system jałtańsko-poczdamski” jest pojęciem niezbyt precyzyjnym. Starałem się pokazać główne elementy tego systemu, a także to, co z tego systemu przetrwało do dnia dzisiejszego.

Dziś pojęcie „system jałtańsko-poczdamski” wyzwała wiele przeciwstawnych poglądów i politycznych emocji. Dla jednych główne problemy powojennego świata wzięły się stąd, że uzgodnienia jałtańsko-poczdamskie nie zostały konsekwentnie wcielone w życie, a wielkie mocarstwa, przede wszystkim Stany Zjednoczone i ZSRR, szybko zaczęły odchodzić zarówno od litery, jak i ducha uchwał obu konferencji. Zwolennicy tego poglądu uważają decyzje z Jałty i Poczdamu za główną ostoję stabilizacji w świecie, a próby naruszenia zasad systemu jałtańsko-poczdamskiego za źródło napięć i konfliktów. Uważają oni, że wyniki II wojny światowej zostały usankcjonowane porozumieniami w Jałcie i w Poczdamie. Powstały nowy ład terytorialno-polityczny jest podstawą bez mała półwiecznego pokoju w Europie. Wszelkie próby naruszenia tego ładu prowadzą natomiast do napięć i są potencjalnym zarzewiem groźnych i nieobliczalnych w skutkach konfliktów zbrojnych. Dla drugich system jałtańsko-poczdamski jest źródłem wszelkiego zła i trzeba go radykalnie zmienić. O głównych zarzutach wobec tego systemu wspomniałem wcześniej.

Jak więc z powyższego widać, samo pojęcie systemu jałtańsko-poczdamskiego budzi poważne kontrowersje. Problem polega na tym, że każdy kto zabiera głos w tej sprawie podchodzi wyjątkowo selektywnie do tego pojęcia i z zawartości treściowych systemu jałtańsko-poczdamskiego wybiera to, co jest dla niego najwartościowsze lub to, co budzi najwięcej sprzeciwu. To dychotomiczne podejście do omawianego tu pojęcia, wyizolowanie go z uwarunkowań historycznych nie ułatwia ani obiektywnej analizy terminu, ani spokojnej naukowej dyskusji na ten temat.

Każdy system międzynarodowy ma swoją wewnętrzną i zewnętrzną dynamikę. Historyczne doświadczenie dowodzi, że systemy zmieniały się głównie w wyniku wojen. To wojny sankcjonowały nowe układy sił i tworzyły nowe systemy międzynarodowe. Ale system międzynarodowy może zmienić się także w wyniku ewolucji, ewolucyjnego kształtowania się nowego układu sił na świecie. Wszystko wskazuje, że z takim właśnie procesem mamy do czynienia po II wojnie światowej.

Z punktu widzenia układu sił strategiczno-nuklearnych świat jest nadal bipolarny. Ale z punktu widzenia układu sił ekonomicznych i politycznych jest to świat wielobiegunowy. Polityczna konfiguracja współczesnego świata jest również bardziej zróżnicowana, aniżeli ta, jaką wyobrażali sobie twórcy systemu jałtańsko-poczdamskiego.

Najważniejsze jest jednak to, że w ciągu bez mała pięciu ostatnich dekad pojawiły się problemy zagrożenia dla świata, których efektywne rozwiązanie wymaga nowego podejścia i nowych mechanizmów, których nie przewidywano w 1945 r. Mam przede wszystkim na myśli wyzwania i zagrożenia globalne.

Współczesny świat coraz bardziej się kurczy, a jego problemy nie tylko rozszerzają się przestrzennie, ale intensyfikują się. Innymi słowy, wskutek rozwoju komunikacji, środków łączności, przepływu ludzi i idei, świat stał się jakby mniejszy, a ludzie i całe narody jakby coraz bardziej współzależni w sensie gospodarczym, kulturowym, a także z punktu widzenia poczucia bezpieczeństwa. Nasza planeta Ziemia w obliczu wzrastającej liczby globalnych zagrożeń stała się w gruncie rzeczy małą wysepką, z której, jak dotąd, praktycznie nie można uciec i nie ma dokąd uciec.

Ale owo relatywne kurczenie się naszej planety to jedno zjawisko, drugim jest postępująca globalizacja czy też uniwersalizacja dotychczasowych problemów, z którymi boryka się człowiek. Dotąd problemy pojawiały się w jednym kraju, co najwyżej regionie. Zawsze były takie strefy, które pozostały nietknięte, niezagrożone. Dziś takich stref rezerwowych praktycznie nie ma. A zagrożenia dla człowieka występują właściwie we wszystkich zakątkach globu ziemskiego. Nawet w dwóch ostatnich wojnach, zwanych światowymi, większość obszaru ziemskiego nie została dotknięta pożogą i zniszczeniem. Tego nie będzie można powiedzieć o skutkach ewentualnej przyszłej termonuklearnej wojny totalnej.

Dotychczasowe klęski, jakie nawiedziły człowieka miały w pewnym sensie charakter żywiołowy, *quasi-naturalny* i często człowiek nie miał na nie żadnego wpływu. Zagrożenia obecne, jak i te na najbliższą przyszłość mają „cywilizacyjny” charakter. Są one przede wszystkim wytworem działalności człowieka i dlatego człowiek powinien znaleźć rozwiązania problemów, które sam sobie i przeciw sobie stworzył.

Z punktu widzenia zagrożeń globalnych wszelkie dyskusje, np. na temat Europy Centralnej czy Mitteleuropy, trącą prowincjonalizmem. Koncepcję Centralnej Europy, która by nie była ani częścią Europy Zachodniej, ani częścią bloku wspólnoty socjalistycznej lansuje m.in. Zbigniew Brzeziński⁹. Poglądy Brzezińskiego w tym względzie niewiele różnią się od koncepcji Europy Środkowo-Wschodniej, wysuniętej przez Romana Dmowskiego pod koniec I wojny światowej¹⁰.

Faktem jest, że zmiany, które się już dokonały i które dokonają się w najbliższej przyszłości w Europie (m.in. stworzenie wspólnego rynku w 1992 r.) wymagają nowych mechanizmów współpracy ogólnoeuropejskiej, czyniąc system międzynarodowy ukształtowany w latach zimnej wojny jeszcze większym anachronizmem.

⁹ Patrz „The Independent” 4 II 1988.

¹⁰ R. Dmowski, *Polityka polska i odbudowanie państwa*, t. II, Aneks VIII: *Zagadnienia środkowo- i wschodnioeuropejskie, 1917*. Patrz również W. F. Całus, *Europa Centralna czy Mitteleuropa*, „Myśl Polska”, nr 5/6, 1–15 marca 1988.

Sumując więc, system międzynarodowy, który mamy obecnie trudno nazwać jednoznacznie jałtańsko-poczdamskim. Jest on w gruncie rzeczy mieszaniną elementów będących wynikiem II wojny światowej i usankcjonowanych w Jałcie i w Poczdamie z cechami, mechanizmami i strukturami zrodzonymi w wyniku zimnej wojny i rywalizacji na osi Wschód–Zachód.

Zmiany w układzie sił w świecie, jakie dokonały się w ciągu ostatnich 40 lat (pojawienie się nowych zagrożeń cywilizacyjnych o zasięgu globalnym i konieczności kształtowania świadomości globalnej, nowego myślenia w wieku nuklearnym, tworzenia nowych mechanizmów skutecznego sprostania istniejącym i nowym wyzwaniom) będą przyspieszały ewolucję systemu jałtańsko-poczdamskiego i dychotomicznego systemu zimnowojennego, czyniąc go coraz bardziej anachronicznym w stosunku do potrzeb i aspiracji wspólnoty międzynarodowej.